

# Adam Kurdasiński walczy o dzieci

Data publikacji: 27.12.2007 0:00

□  
Kurdasińscy, mieszkający w swojej prywatnej kamienicy w Cieszynie, postanowili wziąć z domu dziecka trójkę romskich dzieci. Później zdecydowali się na następną trójkę. Małgosia, Sebastian i Władzia, są Romami. Kiedy sąd zabrał je rodzicom trafiły do bielskiego biduła. Małgosia, gdy tam trafiła, miała ledwie osiem miesięcy. Władzia była twarzą kampanii „Szukam domu”. Kurdasińscy wychowywali maluchy mimo że nie mogli ich adoptować. Nie zgadzali się na to biologiczni rodzice dzieci.

W 2003 roku w domu pojawiła się kolejna trójka dzieci. W styczniu małżeństwo przyjęło pod swój dach Anetę, Olę i Damiana. Obie trójki szybko się ze sobą dogadały. Cztery lata później sytuacja dzieci drastycznie się zmieniła. Ich prawni opiekunowie zdecydowali, że nie chcą być już razem.

Adam Kurdasiński zabiega obecnie o opiekę nad dziećmi. Jednak sąd zdecydował, że do końca roku szkolnego będą przebywały w Rodzinnym Domu Pobytu Czasowego „Sindbad” w Ustroniu a później trafią do innej placówki.

– Nie mogę zaopiekować się dziećmi ponieważ, jak stwierdził sędzia, mam niepewną sytuację rodzinną. Sąd oparł swoją opinię wyłącznie na tym, że trwa sprawa rozwodowa – wyjaśnia Kurdasiński. Finansowo jest niezależny. Ma pracę i wynajmuje dom z pięcioma pokojami, dwoma łazienkami, dwoma kuchniami. W sądzie rejonowym uzyskał zezwolenie na zabieranie dzieci z ośrodka raz w miesiącu. – Traktuję je jak swoje. Kocham je i one mnie kochają. Chcą, żebym nadal się nimi opiekował – przekonuje pan Adam. Dzieci już kilka razy odwiedzały wynajmowany przez Kurdasińskiego dom. Podzieliły nawet między siebie pokoje. Święta Bożego Narodzenia spędziły z przybranym tatą i do pierwszego stycznia przebywają na przepustce w domu pana Adama. – Bardzo chcielibyśmy, żeby to wszystko już się skończyło i żebyśmy mogli wrócić do Adama. Wszyscy za nim ogromnie tęsknimy – mówi Władzia. – Gdy nie ma taty to źle się czuję. Poza tym w ośrodku, w którym się znajdujemy zabrano nam komórki i nie możemy się z nim tak często kontaktować – dodaje Ola.

Czy cała sytuacja małoletniej szóstki została bardzo dokładnie zbadana? Czy w dotyczącej ich sprawie wydano właściwy werdykt? – Osoby, które podejmują decyzję o losie innych, a zwłaszcza dzieci, powinny bardzo dokładnie przeanalizować ich sytuację. Dzieci często traktuje się jak meble, które można przesuwać z miejsca na miejsce aż w końcu, kiedy nie widzimy dla nich innego pomieszczenia, wstawiamy je do garażu – tłumaczy Iwona Kubiak, psychoterapeuta rodzinny.

**Zdj.** *Od lewej: Sebastian, Ola, Damian, Adam Kurdasiński, Małgosia, Aneta i Władzia.*

**Andrzej Czerny**